Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły hal 12. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 281 | **Kraków, Środa dnia 14 Października 1903** | **Rok XI.**

Dwa pomniki.

Od chwili kiedy postawiono pomnik Murawiewa w Wilnie, nie ulegało wątpliwości, że w Poznaniu musi stanąć pomnik Bismarka. Ci dwaj ludzie tak się uzupełniają w swem działaniu, tak się wiążą całą swą duchową stroną, tak byli zbliżeni pragnieniami i pojęciami, że skoro upamiętniono, na jakiś czas, jednego z nich, nie można było pominąć drugiego, a tak dwa posągi, a raczej dwie szubienice, znaczą dziś dzieje polskiej martyrologji na dwóch krańcach polskiej Ojczyzny.

Bismark i Murawiew łączą się ze sobą najściślej w dzikiej, zwierzęcej nienawiści do Polaków, ich etyczne pojęcia są niezmiernie zbliżone, a tylko zewnętrzne formy i sposoby działania były odmienne. Ale nawet kanibalska ohydna głowa Murawiewa ma rysy przypominające jego niemieckiego «kolegę».

Murawiew, barbarzyńca wschodni, okrutnik z upodobania, szedł do celu najpierwotniejszą drogą: przez mord i pożogę. Bismark cokolwiek wytresowany w zachodniej tak zwanej kulturze, okrywał swoje okrucieństwa pozorami politycznego programu. Obaj mieli na celu zniszczenie, obaj byli zdolni do każdej niegodziwości, obaj deptali z tym samym cynizmem wszelkie zasady sprawiedliwości i słuszności, obaj mieli tylko jedną wiarę: brutalnej siły.

Ideałem ich życia było wytępienie żywego narodu. Przykłady podobnych dążeń zna historja świata. Wszakże Dżyngis chan wyrzynał ruskie szczepy — Jbrahim basza próbował Peloponez grecki zmienić w pustynię — a Ludwik XIV. kazał ogniem i mieczem zniszczyć i wyludnić Palatynat niemiecki, aby odsunąć od Francji niewygodnych sąsiadów. Wszystkie te próby pozostały bez skutku, a ci którzy je przedsiębrali doprowadzili do zguby tylko własne państwa. Tak samo bezskutecznemi muszą być katowania uwiecznione w pomnikach Murawiewa i Bismarcka. Bo występek nigdy nie może być wiecznym — nigdy nie może być nawet długotrwałym.

Cóż szkodzą Polsce te szkaradne brązy, które zeszpeciły rynki dwóch polskich grodów? W starożytnym Rzymie wznoszono również pomniki spiżowe różnym łotrom i okrutnikom. Cóż z nich pozostało? Gdy przeszło napięcie zbrodni, posągi Neronów, Kaligulów i innych krwawych potworów obalono, włóczono po błocie, rozbijano na kawały, topiono w Tybrze. Dziś świeci nad wiecznem miastem tylko promienista postać Marka Aurelego, tylko krzyż na kopule św. Piotra zwiastuje światu tryumf Chrystusowej nauki.

W ucisku, upokorzeniu i niewoli żyje Polska i żyć będzie tak długo, jak cała ludzkość. Nie stworzyli jej ministrowie, dyplomaci, wodzowie — Bóg wyznaczył Polakom miejsce w gronie narodów ziemi. — Nie ludzkie też ręce potrafią ich zniszczyć. Pomniki dwóch prześladowców świadczyć będą jedynie, że bezprawie i barbarzyństwo mają także swoich czcicieli i swoich obrońców. Z pogardą i zgrozą patrzy na nich cały świat chrześcijański.

Absolutyzm u progu.

Dla kogo obstrukcja w Pradze jest pożądaną? — Absolutyzm jest na razie wygodną formą rządzenia. — Krach finansowy i powrót parlamentaryzmu

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Miałem dzisiaj rozmowę z pewnym politykiem austro-niemieckim o obecnem położeniu w Austrji.

— Jak pan sądzi — zadałem mu pytanie — czy dla dra Koerbera obecna obstrukcja niemiecka w Sejmie czeskim jest wypadkiem pożądanym lub niepomyślnym?

— W państwie, w którego życiu politycznem, brzmiała odpowiedź, logika stałaby na pierwszem miejscu, minister kierujący powinienby się niezmiernie smucić, iż Sejm czeski stał się sceną obstrukcji niemieckiej. Jej następstwem bowiem będzie niezawodnie nieubłagana obstrukcja czeska w parlamencie wiedeńskim. Wobec tego niema mowy o załatwieniu budżetu, co więcej, niema mowy o załatwieniu parlamentarnem ugody z Węgrami. Pytanie przecież, czy dr Koerber życzy sobie istotnie parlamentu zdolnego do pracy?

— Czy pan o tem wątpi?

— I nawet bardzo wątpię. Proszę nie zapominać, iż dla gabinetu biurokratycznego rządzenia bez parlamentu, rządzenie absolutystyczne posiada wielki urok. Przedewszystkiem dlatego, że jest wygodniejsze. Nie potrzeba się liczyć z stronnictwami, ich programami i wymaganiami.

Powtóre, odsuwa na dłuższą metę kontrolę nad działalnością polityczną biurokracji. Po trzecie, pozwala zatajać na czas dłuższy niepowodzenia administracyjne, finansowe i polityczne.

— Jak więc pan sobie wyobraża najbliższą przyszłość polityki austrjackiej?

— Nieświetnie! Dr Koerber zwoła w drugiej połowie listopada — ot, gwoli ratowania pozorów — parlament i przedłoży mu budżet na 1904 r. tudzież prowizorjum budżetowe na pierwsze półrocze 1904 roku. Czesi rozpoczną obstrukcję. W połowie grudnia dr Koerber odeśle Izbę z powrotem do domu i załatwi prowizorjum budżetowe z pomocą § 14. Potem z załatwieniem ugody nie potrzebuje się śpieszyć aż do chwili, gdy nastaną na Węgrzech stosunki prawidłowe.

— Taki termin — wtrąciłem — może być bardzo odległym.

— I ja tak sądzę — potwierdził polityk niemiecki. — W najlepszym razie gdzieś koło marca na Węgrzech nastaną stosunki prawidłowe. Mówię, w najlepszym razie. Może nawet i później. Ale przypuśćmy, że już w marcu dojdzie do kompromisu, który pozwoli na normalne funkcje machiny państwowej. W takim wypadku nastanie pora, by austrjacki prezes ministrów znowu zwołał parlament i znowu go namawiał do parlamentarnego załatwienia ugody.

— I czy pan sądzi, że się to uda?

— Ależ, przenigdy. Gdyby nawet Czesi zaprzestali obstrukcji, w co wątpię, to stronnistwa niemieckie zaangażowały się zbyt daleko, by mogły głosować za ugodą. Ułatwią tedy one rządowi sprowokowanie Czechów, gdyby ci zachowywali się spokojnie, dr Koerber użyje pierwszej lepszej burdy za pozór do odroczenia sesji i załatwi ugodę na podstawie § 14.

— A traktaty handlowe? Wszak traktatów handlowych niepodobna załatwiać z pomocą par. 14 go?

— Pozornie ma pan rację — przyznawał mi słuszność polityk austro-węgierski. — Ale tylko pozornie. Niech pan bowiem nie zapomina, że wszystkie ustawy austrjackie są tak redagowane, by w razie danym można je było interpretować w duchu, dla danego rządu pożądanym. Prawdopodobnie zatem już ten albo ów hofrat wykalkulował na żądanie dra Koerbera woltę, z pomocą której będzie się można obejść bez parlamentu. Biurokracja, załatwiwszy ugodę i traktaty handlowe prowizorycznie, nie będzie ni chciała ni potrzebowała parlamentu. Wtedy nastaną złote czasy dla gabinetu urzędniczego. — Przez kilka lat będzie on uprawiał absolutyzm, przysłonięty wstydliwie od wierzchu gwoli zagranicy. — Będzie ciągle mówił o pojednaniu ludów.

Będzie opowiadał o uzdrowieniu parlamentu. Będzie zaręczał o swej cierpliwości wytrwałej i o swej wytrwałości cierpliwej, itd. — a wszystko zostanie po dawnemu.

— Więc pan wróży — spytałem — maskowanemu absolutyzmowi długie w Austrji życie?

— Zbyt długie nie! Ale bądź co bądź kilka lat. Dopiero, gdy długi wzrosną; gdy trzeba będzie ratować skarb państwa nowemi pożyczkami; gdy żaden bank nie użyczy kredytu bez uchwały Rady państwa, wtedy nastąpi zmiana systemu. Tak zawsze działo się w Austrji. Tylko długi i jeszcze raz długi zmuszały biurokrację do oddawania na czas pewien steru gabinetom parlamentarnym. I tym razem stanie się nie inaczej. Będziemy mieli absolutyzm tak długo, póki długi nie zmuszą państwa, by zaapelowało do naszych kieszeni.

— Słowem, idziemy ku bardzo nie wesołej przyszłości? — zakonkludowałem.

— I bardzo kosztownej, niech pan doda! — dodał polityk niemiecki — bo biurokracja stale rujnowała Austrję.

Dwie miary — Dwa honory.

Sprawa Stillera.

Swieżo jeszcze tkwi zapewne w powszechnej pamięci ów słynny proces karny o kradzież planów fortyfikacyjnych m. Krakowa, którego ofiarą lat temu 13-cie padło dwóch ludzi: urzędnik inżynierji wojskowej w Krakowie Robert Stiller i djetarjusz Szeliga; obu bowiem skazano wówczas na ciężkie więzienie po 4 lat trwać mające. Obaj — jak wiadomo karę odcierpieli; Szeliga jednak umarł — a Robert Stiller, gdy los zdarzył, że przychwycono właściwego zbrodniarza, który przyznał się właśnie do owej kradzieży planów fortyfikacyjnych, za którą Stiller i Szeliga zostali skazani — zaczął poruszać niebo i ziemię, byle tylko módz uzyskać rehabilitację.

Zabiegi te są również powszechnie znane; dość przypomnieć, że na zasadzie zarządzonego wreszcie w r. 1900 przez ministerstwo sprawiedliwości wznowienia procesu stillerowskiego, odbyła się w r. 1901 ponowna rozprawa w sądzie krajowym karnym we Lwowie, i wtedy Robert Stiller został przez tenże sąd od winy zupełnie uwolniony.

Na zasadzie tegoż wyroku uwalniającego, powróciło ministerstwo wojny Stillerowi rangę urzędnika wojskowego, którą piastował w chwili, gdy go za niepopełnioną, jak wiemy winę, pociągnięto do odpowiedzialności, a więc przywrócono mu rangę akcesisty wojskowego wraz z przywiązanymi do niej poborami.

Zdawałoby się, że od tej chwili na chmurne niebo życia tego nieszczęśliwego człowieka, wypłynął pierwszy promyk słońca i że niebawem zajaśnieje ono w całej pełni: rehabilitacji i odszkodowania. Najtęższe głowy prawnicze, tak ze sfer cywilnych, jak i wojskowych, rozstrzygały „kwestję stillerowską“ po lwowskim uwalniającym wyroku sądowym i po wcieleniu Stillera napowrót do ich armji, w charakterze urzędni-

ka — do tego stopnia na korzyść Stillera, że nie wykluczono możliwości, iż otrzyma on wyższą rangę od tej, jaką byłby piastował, gdyby nie był zasądzony — a więc rangę radcy. Brano tu w rachubę nietylko względy sprawiedliwości, ale również względy humanitarne — na które, jak się zdawało, bezsprzecznie Stiller mógł liczyć.

Przypuszczano również, że do Stillera będzie zastosowana w drodze łaski ustawa „o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych", która moc prawną otrzymała w rok po jego zasądzeniu.

Dla Stillera główną jednak kwestją była obecnie sprawa rehabilitacji wojskowej i uzyskanie odpowiedniej a wyższej rangi urzędniczej. W rezolucji ministerstwa wojny, powracającej Stillerowi po wyroku uwalniającym go od winy, jego poprzednią rangę akcesisty, mieściło się dodatkowe zastrzeżenie, że „dalsze zarządzenia służbowe" co do jego osoby zawisłemi są od nastąpić mającego orzeczenia tak zw. „komisji dyscyplinarnej". Wyczekiwał więc Stiller ze spokojnem sumieniem i z pełną ufnością tego orzeczenia komisji i wiedząc, że mimo strasznych przejść życiowych, mimo niedoli materjalnej, w jaką skutkiem swego nieszczęścia popadł — żył od czasu wyjścia z więzienia jak i przedtem, — skromnie, uczciwie i nienagannie, spodziewał się, że wyrok komisji dyscyplinarnej bezwarunkowo musi wypaść na jego korzyść. Tak się nieszczęśliwemu człowiekowi zdawało... Inaczej jednak zrządził los, tak dla niego całe życie nienawistny!

Doręczono mu na piśmie już gotowe orzeczenie, że „zostaje pozbawionym rangi i charakteru urzędnika wojskowego jak również pensji" i uchwałę tę po rekursie ministerstwo wojny zatwierdziło. Dodać należy, że komisja dyscyplinarna Stillera wcale nie przesłuchiwała.

— Cóż pan dalej zamierzasz czynić?—zapytaliśmy Stillera, który mimo tak strasznych życiowych ciosów nie traci nigdy wiary w zwycięstwo swej dobrej sprawy i w sprawiedliwość Bożą — i z którego twarzy nigdy nie schodzi, dziwny, serdeczny półuśmiech, znamionujący człowieka na wskroś uczciwego...

— Ha, rozpisałem listy do wszystkich potentatów Austrji z przedstawieniem im popełnionej na mnie przez władzę wojskową niesprawiedliwości i z prośbą o uwiadomienie o tem Najj. Pana, w którym pokładam moją zupełną ufność i nadzieję.

— A czy jesteś pan pewny, że przedstawi któryś z tych — jak ich pan nazywasz „potentatów" — rzecz pańską cesarzowi?

— Uwiadamiam o obecnym stadjum mojej sprawy wszystkich potentatów i wszystkich o przedstawienie jej Najj. Panu proszę. Mam jednak pewność, że osobiście życzliwi mi ludzie sami rzecz po myśli mojej załatwią...

— Czy wybierasz się pan na audjencję osobiście.

— Tak jest... W tych dniach będę we Wiedniu.

— A cywilne odszkodowanie?

— Akta całej mojej sprawy pójdą w tych dniach do najw. trybunału państwa.

— Jest więc nadzieja...

— W Bogu i w dobrej woli ludzi nieuprzedzonych a sprawiedliwych... — rzekł Stiller.

Życząc mu powodzenia — na odchodnem — westchnęliśmy do Boga o ratunek dla człowieka.

* * *

W całej tej sprawie uderza przedewszystkiem djametralna sprzeczność zapatrywań cywilnych i wojskowych.

Sąd cywilny uniewinnił Stillera, przywrócił mu godność obywatelską, oczyścił jego honor, zmazał skutki niesprawiedliwego wyroku.

Sąd wojskowy jednak uznaje go dalej za człowieka niehonorowego, który nie zasługuje na to, aby pełnił w armji służbę...

Nie podobna powstrzymać się od pewnego niepokoju z powodu tej dwoistości zapatrywań, tej dwojakiej miary, tych wprost przeciwnych orzeczeń...

Czy istnieje obecnie „honor wojskowy" inny niżeli „honor cywilny". Czyż mogą zdarzyć się wypadki odwrotne, to znaczy, czy może człowiek uznany za niehonorowego przez władze wojskowe, być dopuszczonym przez społeczeństwo cywilne do wszystkich praw honorowych? Te pytania musi sobie zadać każdy człowiek niezupełnie przesiąknięty duchem kastowości...

Sprawa Stillera nie da na nie zadowalniającej odpowiedzi...

O polskiego biskupa w Ameryce.

Jeszcze za życia Leona XIII-go przybyli do Rzymu delegaci ostatniego kongresu wszystkich stowarzyszeń polskich w Ameryce, ks. Wacław Kruszka, proboszcz w Riponie i p. Rowland Makany, adwokat buffalski, były reprezentant Unji w Ekuadoire i przypuszczalny w przyszłości prezydent Stanów.

Delegaci owi przynieśli prośbę o zamianowanie dla wszystkich polskich parafji osobnego biskupa. Jeżeli bowiem dla trzech miljonów Niemców w Ameryce jest dwóch arcybiskupów i trzynastu biskupów, a półtora miljona katolickich Irlandczyków ma ich pięciu, to dla dwóch miljonów amerykańskich Polaków należy się słusznie bodaj jeden biskup. Według ustaw amerykańskich są biskupi zupełnymi panami w swych djecezjach i jaki język wprowadzą w swych kościołach, taki staje się obowiązującym. Do tego nie miesza się żadna władza.

Z tej swobody korzystają biskupi irlandcy, a zwłaszcza niemieccy, na niekorzyść naszych rodaków. Wobec rosnących ciągle antagonizmów narodowych, wobec nadużyć biskupów niemieckich, którzy swą władzę wyzyskują dla celów germanizacyjnych, podnosić się zaczęły polskie głosy, że jeśli Watykan nie uwzględni prośby, to — być może — „Polacy nie wytrwają niewzruszenie przy starych godłach i formach wiary". Nawet kilku księży pozakładało nowe sekty i ogłosiło się biskupami niezależnymi. Zaczęło powstawać odszczepieństwo, ale bynajmniej nie z powodów dogmatycznych, lub z chęci nowości, lecz jako naturalna reakcja na szowinistyczne dążności biskupów niemieckich. Nie spodziewano się jednak przychylnego załatwienia sprawy ze strony Watykanu i rzeczywiście tak się stało. Choroba Leona XIII., jego śmierć i wybór nowego Papieża przewlekały załatwienie sprawy. Pius X. przyjąwszy delegatów nader życzliwie, polecił ich prośbę załatwić jak najrychlej. I kongregacja propagandy wiary załatwiła — odmownie. Ta odmowa jest zresztą zupełnie uzasadnioną.

Gdyby Polacy zajmowali wyłącznie lub przeważnie jakieś terytorjum nadające się do utworzenia djecezji, nie byłoby nic łatwiejszego, jak dać im polskiego biskupa. Ale jest ich wszędzie po trochu: najwięcej w Chicago, mniej w Buffalo, a od Nowego Jorku do S. Francisco rozmieściły się drobne gromadki. Wyłączać zaś Polaków z istniejących djecezyj i tworzyć dla nich specjalnie jedną, obejmującą całe Stany, byłoby to naruszeniem odwiecznych zatwierdzonych przez synody reguł Kościoła, według których jeden biskup rządzi wszystkimi wiernymi swej djecezji. Gdyby Kościół ustanawiał biskupów dla odłamów narodowych, a nie dla terytorjów, odstępowałby od swych reguł, a temsamem popadał w sekciarstwo. Zrobienie wyjątku w tym wypadku musiałoby się stać wkrótce regułą, trzebaby uwzględniać petycje każdej grupy narodowej w miastach takich jak Londyn, Paryż, Nowy Jork i dla każdej z nich tworzyć nowe biskupstwa. W takim zaś razie jedność Kościoła byłaby zniszczoną.

A więc odrzucenie prośby Polaków w Ameryce musiało nastąpić, nie znaczy to jednak, aby przez to nie uznano za słuszne przyczyn, które tę prośbę spowodowały. Watykan może naprawić tamtejsze stosunki odpowiedniemi wskazówkami, może zabronić biskupom propagandy narodowej, może dać do niektórych djecezyj polskich sufraganów. W Chicago jest 200.000 Polaków; gdy tam zawakuje posada można na nią powołać polskiego księdza, lecz będzie to zwierzchnik nietylko polskich katolików, ale wszyst-

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

46 (Ciąg dalszy).

— I tak go odsunąć od Izy, żeby...

— „Silence", nie chcę żeby Malwinka nas usłyszała. Ale co ja z nią zrobię? Ach już wiem. Dam jej do czytania tom nowel francuskich, ona przepada za historyjkami tego rodzaju.

— W stylu przedsiębiorstwa mamy Lichtarz?

— „Allez vous vieux chenapan..."

Obawa Gedrusowej co do Malwiny była najzupełniej uzasadnioną. Panienka ta w domu swej rodzicielki przyzwyczaiła się do zaspakajania ciekawości w wielu wypadkach przez podsłuchiwanie. Podobnież czyniła i u Waldsteinów, gdzie odczuwała doskonale swoje stanowisko. Zresztą matka we wszystko ją wtajemniczyła. Zaślubić hrabiego Czarnoskalskiego i zdobyć pozycję w świecie, było upragnionem dążeniem panny Malwiny, istoty przedwcześnie zepsutej, umiejącej wszakże zepsucie to doskonale maskować pozorami małomówności i sztucznego chłodu. Stąd Gedrusowa nazwała ją mumią.

Fatalna omyłka. Ta mumia w głębi duszy należycie oceniała faktorkę swego marjażu, jak i tych krewnych, którzy z powodu wiadomych kombinacyj zostali zniewoleni do aktu adeptacji, aby kompromitujące nazwisko Lichtarz dla przyszłej hrabiny Czarnoskalskiej, ku zachowaniu pozorów, zostało usunięte.

Jedna Iza stanowiła wyjątek. Ta rozumna i szlachetna istota odczuwała głęboką litość ku dziewczęciu, postawionemu w tak dziwacznej sytuacji. Zbliżyła się więc do niej z pełnią szczerości i serdeczności, co Malwinę początkowo mocno zdumiało, ale później wzruszyło i ku dobrej księżniczce pociągnęło.

Po kilku dniach skryta i nieprzystępna zrazu dziewczyna, roztajała niby śnieg, zmiękła jak wosk, pod wpływem serdecznego ciepła dystyngowanej, ale niezmiernie dobrej krewniaczki.

Nie myliła się Gedrusowa, wpływom Izy przypisując żądanie Malwiny osobistego rozmówienia się z hrabią Czarnoskalskim. Były to dopiero próbne nasiona rzucone do duszy dziewczęcej istoty, lecz prawie odrazu poczęły kiełkować, budząc w umyśle chęć poznania innych wskaźników moralnych, niż te, jakie jej dotychczas w życiu towarzyszyły.

Malwina dotąd nie była ochrzczoną. Odkąd jednak ambicja mamy postanowiła wydać córkę za utytułowanego goja, poczęto ją uczyć zasad wiary Chrystusowej. Ale była to nauka formalistyczna, w której brała udział jedynie pamięć, aby w odpowiedniej chwili wykazać się znajomością katechizmu.

I to wszakże ułatwiło znakomicie zadanie Izy. Nie potrzebowała pouczać Malwiny o prawdach objawionych, tylko je ożywić, a w drzemiącem sercu zapalić gorejącą pochodnię wiary istotnej.

Nie mogło się takie przeobrażenie stać odrazu, ale postępy były już duże. Rozumne a serdeczne rozmowy z Izą obudziły w Malwinie sumienie...

Między innemi, przyłapana raz na gorącym uczynku podsłuchiwania, dała słowo Izie, że zaniecha brzydkiego nałogu. Teraz wszakże, gdy ją Gedrusowa, wbrew chęci, przywiozła do swego domu i pozostawiła w saloniku, a sama przeszła do jadalni dla rozmówienia się z wujem, w Malwinie zrodziła się gwałtowna chętka podsłuchać o czem państwo rozmawiają.

Jakoż po kociemu zakradła się pod drzwi i całą rozmowę usłyszała.

— Więc to o Izę chodzi? — pomyślała szybko odskakując w przeciwległą stronę pokoju. — Coś przeciw niej knują... Sprowadzają tu jej przyjaciela, którego ona może kocha... Muszę się o wszystkiem dowiedzieć, muszę, skoro tak się złożyło, że tu jestem... Wprawdzie przyrzekłam Izie nigdy już nie podsłuchiwać... Ale tu chodzi o nią, wahać się przeto nie mogę... Będę podsłuchiwała, muszę wszystko wiedzieć... Trzeba jednak rozproszyć wszelkie podejrzenia pani Gedrusowej... Powiem, że mnie głowa boli, że się położę w jej sypialnym pokoju na otomanie... Zapewne tu będą rozmawiali... Służącą pod jakim pozorem wyprawię i... dalej już sobie poradzę, aby nie stracić ani jednego słówka....

— Malwinko, mam z tobą dużo do pomówienia — zaczęła Gdrusowa, wchodząc do salonu. — Ale co ci jest, takaś skrzywiona...

— Szalenie mnie głowa rozbolała, myśli mi trudno zebrać, chciałabym się położyć...

— Ale nie tutaj... Spodziewam się niezadługo wizyty z ważnym interesem.

— Jeżeli pani pozwoli, to pójdę do sypialnego pokoju...

— Bardzo dobrze, tam nawet spokojniej, a nie zażyłabyś antipiryny?

— Może i bez tego przejdzie, zresztą, gdyby mi było gorzej, poślę Marysię do apteki.

— Rób jak uważasz... No, to rozmowę odkładam, bo zanocujesz u mnie, wieczorem przyjdzie matka...

W godzinę później Stanisław Kon był już w obrotach Gedrusowej. Znał poniekąd wartość moralną tej osoby, ale nie domyślał się, ile cynizmu kryje się w starej intrygantce. Zresztą nie mógł zapomnieć, że to rodzona ciotka Izy...

— Wezwałam pana, aby z nim szczerze pomówić — zagaiła Gedrusowa, siląc się na serdeczny, przyjacielski akcent głosu.

— Pan kochasz moją siostrzenicę? — zapytała nagle.

— Więc o to chodzi?... Ależ szanowna pani, są rzeczy, na które nie każdemu się odpowiada...

(Ciąg dalszy nastąpi).

kich w tej djecezji. W każdym razie wysłanie do Rzymu poselstwa i wręczenie prośby, nie minie bez dalszych skutków dla nas.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Opis głośnych zaburzeń antyżydowskich w Homlu, podaliśmy już raz w swoim czasie, według urzędowych sprawozdań rosyjskich. Jak wiadomo, nie są to jednak źródła najpewniejsze. Rewolucyjne „Oswobożdienje“ zamieszcza w ostatnim numerze ciekawą korespondencję, poświęconą owym zaburzeniom. Wynika z niej, że głównymi sprawcami pogromu żydów było wojsko i policja. Korespondent „Oswobożdienja“ zwiedzał miasto nazajutrz po rozruchach i tak opisuje swe wrażenia: Spustoszenie, spustoszenie straszne, widać. że pracowano nie śpiesząc się, bez obawy, żeby ktokolwiek mógł przeszkodzić. Wszystkie cenniejsze przedmioty rozkradziono, resztę niszczono i to tak strasznie, że maszyny do szycia i ciężkie dębowe stoły np. łamano w najdrobniejsze kawałeczki. W ograbionych sklepach nie zostało ani jednego pudełka całego; w niektórych nawet kontuary i szafki poniszczono. Można było zresztą rozbijać spokojnie i systematycznie, ponieważ nad rozbijającymi czuwało wojsko, i żydzi ile razy tylko chcieli stawić opór i bronić swego dobytku, napotykali przed sobą bagnety żołnierzy. W pogromie brała udział nietylko tłuszcza uliczna, ale i przedstawiciele inteligencji, między innymi szczególną zawziętością odznaczył się były sędzia pokoju Mielnikow, mający rangę jeneralską. Siedział on na balkonie z żoną i dziećmi i stamtąd wydawał rozkazy, jak należy żydów bić i gdzie szukać tych, którzy się pochowali. Odznaczyli się również podczas tego pogromu dozorca miejscowego więzienia, żona jednego z nauczycieli i wiele innych osób z inteligencji miejscowej. Policja brała w rozruchach żywy udział. Jeden rewirowy własnoręcznie potrzaskał na kawałki pianino, inny na cały głos podburzał tłum przeciwko żydom i zachęcał do bicia. Wszędzie wogóle wojsko i policja stały po stronie napastujących, uniemożliwiając żydom obronną akcję.

Wieczorem tego dnia żołnierze dzielili się łupem. Policmajster i niektórzy oficerowie starali się rzeczywiście stłumić rozruchy i skierować wojsko przeciwko rozbijającym, ale im się to nie udawało, większość oficerów bowiem, jeśli nie występowała wrogo przeciwko żydom, to zachowywała się zupełnie biernie, pozwalając ich bić napastującym tłumom. W rezultacie naliczono, że daleko więcej żydów było poranionych wojskowymi bagnetami i kulami niż przez tłum. Przytoczyliśmy w streszczeniu to. co opowiada korespondent „Oswobożdzenje“. Gdyby w słowach jego było trochę nawet przesady, to jeszcze przytoczony wyżej obrazek jest niezmiernie charakterystyczny.

Świadczy on z jednej strony o tej żywiołowej nienawiści Rosjan do żydów, która raz wybuchnąwszy nie ma już tamy, z drugiej dowodzi, jak żydzi umieją wszędzie wzbudzać nienawiść. Oczywiście takie przejawy jak zaburzenia i pogromy zasługują na jak najsurowsze potępienie, ale mimo całe współczucie, jakie można mieć w takiej chwili dla ofiar rozwścieklonego tłumu, trudno nie przypomnieć żydom, że kto wiatr sieje, zbiera burzę. Pogrom i żywiołowy wybuch nienawiści jest dziełem jednej chwili, na przyczyny, które je wywołują składały się lata i pracowali na nie żydzi sami wyłącznie.

Otwarcie Seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu.

Dzień 5 b. m. wypadkiem niezwykłej doniosłości zapisał się w historji miasta naszego. — W dniu tym bowiem otwartem zostało Seminarjum nauczycielskie męskie.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, które odprawił ksiądz Rozwadowski, kanonik i dziekan starosądecki. Młodzież szkolna, straż ogniowa, cechy i liczna publiczność wypełniły świątynię po brzegi, a przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca przybyli goście, mianowicie: radca namiestnictwa p. W. Jarosz, burmistrz z Nowego Sącza dr W. Barbacki, dyrektor gimn. S. Rzepiński, lekarz powiatowy dr Filewicz, inspektor szkół ludowych p. Zagrodzki, poseł Jan Potoczek, grono nauczycielskie, reprezentanci urzędów, gmin okolicznych, wreszcie Rada miejska z drem Szajerem na czele.

Po skończonem nabożeństwie udali się zgromadzeni do prowizorycznego budynku szkolnego, obecnego magistratu, który w tym celu chorągwiami festonami i zielenią odświętnie był przybrany.

W jednej ze sal szkolnych zgromadziła się młodzież zakładu, zaproszeni goście oraz liczna publiczność, poczem po dokonaniu obrzędu poświęcenia przemówił ksiądz kanonik Rozwadowski:

„Dzień dzisiejszy zapisze się z pewnością w pamięci mieszkańców naszego miasta, a dla mnie również jako dla pasterza parafii jest nader przyjemny, bo mam świeży dowód, że łączność Kościoła nie zanika. Kościół jest prawdziwą matką szkoły, wszak najwyższy Nauczyciel Chrystus Pan wyrzekł te słowa do sług swoich: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“, a w innem miejscu: „Pozwólcie dziateczkom przystąpić do mnie“. Kościół więc jest najstarszą nauczycielką, a gdy szkoła roztacza swą opiekę nad dziećmi od 6-go roku życia, Kościół opiekę swą roztacza od lat niemowlęcych, od chwili Chrztu świętego, aż do ostatniej godziny życia.

„Gdy ujrzycie spustoszenia, uciekajcie w góry“, ale niczem klęski owe, wobec spustoszenia moralności człowieka. Młodzieży kochana! W czasie tych spustoszeń uciekaj w góry, górami temi to kościół i szkoła, pomnij na to, że nie zaznasz spokoju, gdy nie będziesz miała moralnego wykształcenia. Bądźcie więc dziećmi matki kościoła, który was tak chętnie przygarnia do siebie, ja zaś dokonałem z rozkoszą dzieła poświęcenia, życząc nowemu zakładowi, by praca w nim rozkwitła się na pożytek i Bogu, miastu i krajowi całemu. „Szczęść Boże“.

Następnie zabrał głos komisarz rządowy pan mecenas Szajer, który wzniósł okrzyk na cześć cesarza, a następnie złożył podziękowanie w imieniu miasta wszystkim, którzy jakimkolwiek sposobem przyczynili się do zamierzonego celu.

„Oświaty wołają wszystkie narody, oświata jest rdzeniem każdego, a szkoła nasza przeznaczona właśnie dla tych, którzy w świat idą niosąc i oświatę, od maluczkich zaczynają“.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia, zabrał głos dyrektor zakładu, p. Józef Dobrowolski, imieniem grona nauczycieli seminarjum:

„Pełni świadomości obowiązków, jakie na nas przełożona władza włożyła, starać się będziemy, by zakład ten stanął na wysokości swego zadania, by młodzież z niego wyszła, w całej pełni zasłużyła na szczytne miano wiernych synów kościoła i ojczyzny.

„W tej pracy naszej, do spełnienia tych celów, konieczną nam jednak pomoc domu rodzicielskiego, opiekunów, wreszcie społeczeństwa.

„Do was więc się zwracam rodzice i opiekunowie, wzywając do współdziałania ze szkołą, przez częste komunikowanie się ze zakładem, przez pielęgnowanie w domu tego, co dobre, co szlachetne, a czego szkoła nasza uczyć i co zalecać będzie.

„Szkołę naszą wreszcie polecam opiece tutejszej Rady miejskiej, która tyle starań poniosła i z wytrwałością dokonała zamierzonego celu.

„Ty wreszcie młodzieży szkolna pomnij na to, jaki cel tej szkoły“.

Na tem zakończono uroczystość poświęcenia i otwarcia lokalu, poczem zaproszeni goście udali się do innej sali, gdzie kosztem miasta odbyło się skromne przyjęcie dla zaproszonych i obywateli.

Wśród ożywionej rozmowy, nie brak było i toastów na pomyślność szkoły, duchowieństwa, stanów, oraz zaproszonych osób.

Pierwszy toast na cześć duchowieństwa wniósł p. mecenas Szajer.

W ręce dyrektora Rzepruskiego, na cześć szkolnictwa wniósł toast ks. Rozwadowski.

Na cześć radcy namiestnictwa p. W. Jarosza toastował radca sądu Łucki.

Zdrowie urzędów autonomicznych wznosił aptekarz i prezes „Sokoła“ starosądeckiego p. Kunze.

„Szanowny zarząd naszego miasta zapraszając na dzisiejszą uroczystość te wszystkie stany i stowarzyszenia miejscowe, chciał zaznaczyć widocznie, że z założenia takiej szkoły cieszyć się musi całe społeczeństwo.

Zaproszony zostałem jako reprezentant tutejszego Sokolstwa, zatem Towarzystwa, które ideę Sokolstwa, to znaczy ideę wolności, swobody myśli, które w swych murach kształcić, hartować będzie fizyczne siły przyszłych uczniów tej szkoły. Pominąć nie mogę tej sposobności, aby nie zaznaczyć, że Towarzystwa sokolskie doznają poparcia zawsze ze strony zarządów naszych gmin, powiatu i kraju, że władze te autonomiczne, jako wolne, niezależne i zawsze wysoko patrjotyczne popierają szlachetną myśl Sokolstwa, dlatego pozwalam sobie wznieść toast na cześć wszystkich tu obecnych urzędników autonomicznych w ręce burmistrza miasta Nowego Sącza, p. mecenasa Barbackiego“.

Poseł Jan Potoczek zaznaczył, że reprezentacja miasta z ogromną gorliwością stara się o seminarjum.

Ze względu na to, że założenie seminarjum jest bardzo ważnem, dlatego uznając zabiegi i poświęcenie obywateli Starego Sącza, którzy nie żałowali ofiar, wnoszę ich zdrowie w ręce dra Szajera.

Dr Chilewski, lekarz miejski, wznosi zdrowie naczelnika sądu p. Łuckiego.

Następnie przemówił dyrektor Rzepiński: Stary Sącz gości dziś obcych z dalszych stron, a przedewszystkiem z Nowego Sącza. Kiedy sięgnę myślą w przeszłość do roku 1282, Stary Sącz już był wówczas starym, pełnym życia i potęgi; życie to jak ongi, po wiekach na nowo się odzywa, z pnia starego wznosi się latorośl nowa.

Stary Sącz dał życie Nowemu, którego korzenie sięgają czasów Piastowych.

Wiekami omszały gród wypuścił nową latorośl, więc imieniem gości chcę dać wyraz wdzięczności za fundamenta krynicy wiedzy, jakie przez nowy zakład tu położono. Ludzie, którzy potrzebę oświaty tak pojęli i nieszczędzili ofiar zasługują na cześć. Ja też chyląc czoła przed nimi składam hołd dla gminy, składając go w ręce prezesa dra Szajera.

Dyrektor Dobrowolski w gorącem przemówieniu podniósł myśl założenia dla ubogich uczniów internatu. Myśl ta znalazła poparcie w drze Szajerze, który na mocy powziętej uchwały złożył imieniem miasta kwotę 100 koron, zaimprowizowana składka łącznie z ową kwotą przyniosła w kilku minutach 280 koron.

Imieniem gmin okolicznych przemówił wójt gminy Podgrodzie, p. Maciuszek.

Zdrowie dyrektora i nauczycieli wzniósł ks. kanonik Rozwadowski.

Zdrowie koleżeńskie ks. Mateta.

Szereg toastów na cześć ludu siermiężnego, młodzieży, która wstąpiła w progi tej szkoły, fizyka powiatowego, prezesa „Sokoła“, ks. kanonika jako pierwszego rolnika, naczelnika rolników, pań starosądeckich, pocztmistrza, naczelnika stacji, grona nauczycielskiego, „Szkoły ludowej“ miejskiej, naczelnika urzędu podatkowego, urzędników magistratualnych i inne; wreszcie staropolskie „Kochajmy się“ zakończyły pamiętną uroczystość.

Dej.

Korespondencja.

ŻYWIEC 12 października.

Pogrom socjalistów.

Na niedzielę 11 b. m. zwołali socjaliści zgromadzenie do sali magistrackiej w Żywcu. Zapowiedziany był przyjazd Daszyńskiego, Stapińskiego i Kubika, z wymienionych jednak żaden się nie stawił, a przybył tylko „towarzysz“ Reger.

Ludność okoliczna włościańska i robotnicza oburzona przebiegiem procesu i zeznaniami ks. Stojałowskiego w Krakowie, poczytywała zebranie za prowokację i odgrażała się socjalistom tak, że na długo przed zgromadzeniem już ją trzeba było hamować.

Na kolei przy wysiadaniu z wagonu, przyjęto Regera bardzo nieżyczliwie gwizdaniem i groźnemi okrzykami. Mimo to w sali magistrackiej zachowywali się socjaliści wyzywająco, powtarzając te same zarzuty, które przewódcy ich podnieśli przy procesie w Krakowie. Na salę jednak przybył ks. Stojałowski na czele licznego grona swoich zwolenników. Natychmiast przyszło do starcia, przyczem kilku socjalistów wyrzucono za drzwi, a gdy w końcu podsunął się pod trybunę Reger, pochwycili go chłopi i wyrzucili za poprzednimi „towarzyszami“, przyczem nie obeszło się bez kułaków i szturchańców.

Wybrano następnie wśród zupełnego spokoju przewodniczącym ks. Stojałowskiego i dwóch obywateli żywieckich, mimo, że zgromadzenie zwołali socjaliści.

Gdy ks. Stojałowski rozpoczął referat o powszechnem zabezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy wtargnęli, wyrzuceni z dołu towarzysze, na nie zamkniętą galerję i krzykiem swoim sprawili to, że komisarz musiał zgromadzenie rozwiązać.

Po wyjściu z sali pozostało na rynku żywieckim ogromne zamieszanie. Socjaliści rozpuścili kłamliwą pogłoskę, że ks. Stojałowski wyrzuca z sali mieszczan żywieckich, co stało się powodem nowych zatargów i bójek.

Policja żywiecka zachowywała się przy tem co najmniej dziwnie, albowiem zamiast poskromić kilku awanturników żywiecko-zabłockich, aresztowała jednego z włościan, któremu kilku socjalistów złamało parasol i otoczyło tak, że rączką złamaną musiał się przed nimi bronić.

Nietakt ten ze strony policji stał się powodem jeszcze większego zamieszania. Za aresztowanymi bowiem wrócił do magistratu ks. Stojałowski, poseł Fijak i p. Stohandel, a gdy śledztwo przeciągnęło się aż do nocy, wiecownicy-

włościanie tymczasem rozeszli się do domów, tak, że wspomniani trzej zostali tylko w mieście. Kiedy w końcu z uwolnionym więźniem opuszczali w powozie gmach magistratu, jakiś socjalista korzystając z zapadłej ciemności, zranił kamieniem woźnicę tak, że tenże konie zatrzymał, a ks. Stojałowski musiał wysiąść z powozu i wstąpić do pobliskiego domu. Dało to podstawę do pogłosek, że wspomniani zostali napadnięci z nożami i poranieni. Pogłoska okazała się zupełnie bezpodstawną.

Włościanie, opuszczając przed wieczorem miasto, rozdrażnieni aresztowaniem jednego ze swoich, rzucili kilka groźnych słów, które mieszczanie w ten sposób sobie wytłumaczyli, że chłopi chcą Żywiec podpalić. Nie potrzeba dodawać, że przypuszczenie jest zupełnie bezpodstawne. — Włościanie bowiem okoliczni, aczkolwiek oburzeni w najwyższym stopniu na socjalistów i oburzenie to może zbyt dotkliwie dali im odczuć na zgromadzeniu, przecież są chrześcijańskimi i spokojnymi ludźmi.

Najgorzej przy tem wszystkiem wyszedł towarzysz Reger, bo nietylko że zgromadzeniem przez towarzyszów zwołanem kto inny owładnął, ale z sali bez kapelusza pędem musiał uciekać na kolej.

Wątpić należy, czy socjaliści zechcą się jeszcze kiedy w Żywcu pokazać po takiem niepowodzeniu. *Z.*

Z innej strony donoszą nam, że bójka przybrała szersze rozmiary i że ks. Stojałowski został czynnie znieważony.

Jakikolwiek przebieg miały te zajścia, — świadczą one, że radykalne agitacje, nurtujące nasz kraj, wywołują tylko rozdrażnienie, bardzo niebezpieczne dla porządku ogólnego. W każdym razie należałoby zapobiedz, aby walka pomiędzy socjalistami, a ks. Stojałowskim, nie przenosiła się na ulice i place naszych miast i miasteczek.

ZE ŚWIATA

Szkolne odpowiedzi. — Oryginalne ogłoszenie. — Mapa za cztery miljony. — Najszybsza komunikacja.

Szkolne odpowiedzi. Szkoły angielskie zaczynają nabierać rozgłosu ze względu na trafne odpowiedzi uczniów przy egzaminach szkolnych. Tak n. p. opowiada uczeń, że powierzchnia ziemi składa się z wody i ziemi; gdy jednak odwracając zagadnienie zapytano, co składa się z wody i ziemi, odpowiada skwapliwie: błoto. Albo: „Smutno jest człowiekowi samemu, powiedział — Daniel w lwiej jamie“; albo: „żydzi ulali złotego cielca, bo nie mieli na tyle metalu, aby ulać krowę“. „Coby sie stało, gdyby nie zamordowano Henryka IV. francuskiego!?“ „Byłby umarł naturalną śmiercią“. „Gdzie spalono biskupa Latimera?“ „W ogniu“ odpowiada całkiem poważnie roztropny chłopiec. Na pytanie, co robili żydzi po przejściu przez Czerwone morze, spada niespodziewana odpowiedź: „Suszyli się“. Gdy w pewnym pensjonacie żeńskim miano rozdzielać nagrody za dobre odpowiedzi, wykazał egzamin rzeczywiście zadziwiające odpowiedzi. Oto na pytanie: wymienić zajęcia szkodliwe dla zdrowia, odpowiada zapytana: „Szewstwo, bo szewc opierając buta o siebie, uciska piersi i przez to porusza nim serce. Taki rzemieślnik, jeśli nie umiera zaraz, pozostaje na całe życie kaleką“. Należy jednak wyznać, że po tak trafne odpowiedzi niekoniecznie aż do Anglji trzeba się udawać, bo zdarzają się one i u nas, zwłaszcza maturzystkom i tylko jakaś zbytnia wyrozumiałość dla pięknej płci nie pozwala na ich publikowanie.

* * *

Oryginalne ogłoszenie. W jednym z berlińskich dzienników znajduje się następujące ogłoszenie: Dwóch mężczyzn, ojciec i syn, pierwszy lat 50, przyjemnej powierzchowności, rozmowny, należący do pierwszych klas towarzyskich i sprawujący wiele urzędów honorowych; drugi lat 30, przyjemnej powierzchowności, kupiec, właściciel fabryki, pragną zawiązać korespondencję z zamożnemi damami odpowiedniego wieku, w celach małżeńskich. Dyskrecja zapewniona. Odpowiedzi pod: „Streng reell“.

* * *

Mapa za 4 miljony. Najdroższą może mapą na świecie jest mapa geologiczna Królestwa Saskiego. Złożona ze 123 kart pojedyńczych, wielkości 1: 25.000, kosztowała 4 miljony marek. Każda z kart wymagała mniej więcej roku pracy i kosztowała 30 do 40.000 m.

* * *

Najszybsza komunikacja. Profesor Albertson z uniwersytetu w Kopenhadze, od pewnego czasu przebywa w Nowym Jorku i pracuje nad wynalazkiem, który pięciokrotnie, a nawet więcej przewyższy dotychczasową szybkość komunikacji kolejowej. Przy zastosowaniu nowego systemu, będzie można robić 8 kilometrów na minutę, czyli 500 kilom. na godzinę. Pociągi poruszane będą nie siłą pary ani elektryczności, lecz magnetyzmu, z elektryczności wytworzonego. Według obliczeń prof. Albertsona, prąd elektryczny, dostateczny do zasilenia 1000 lamp żarowych, będzie mógł wytwarzać siłę magnetyczną, zdolną poruszać 20 wagonów, ważących każdy po 20 ton. Motor o sile 10 koni parowych a nawet mniejszej, będzie dostarczał szybkości 500 klm. na godzinę. Wynalazek ma być niebawem opatentowany w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Niemczech i Francji.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś środę Kaliksta papieża i Fortunaty panny męczenniczki; we czwartek Jadwigi księżnej wdowy i Teresy panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 1, zachód przypada o godz. 4 minut 51, długość dnia godzin 10 minut 50.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Nominacje pocztowe „Gazeta lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw: Władysława Nebeskiego, Emila Golczewskiego, Konstantego Braubena i Romana Czerkawskiego praktykantami konceptowymi przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Galic. Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała:

A) Poczmistrzami I klasy: Leopolda Prottunga w Probużnej, Wilhelma Greuzbauera w Milówce dla Jaworowa, Franciszka Buczkowskiego w Bakowcu, Józefa Borowca w Jazłowcu, Ottona Topolnickiego w Jagielnicy, Stanisława Stechera w Bobowej, Marjana Orzelskiego w Mszanie dolnej, Antoniego Suleckiego w Załużu, Józefa Ślosarczyka w Gdowie.

B) Pocztmistrzami II klasy:

Ekspedjenta pocztowego Salomona Reisnera w Rodatyczach dla Milówki, pocztowego urzędnika pomocniczego Ferdynanda Taffa dla Magierowa, ekspedjentkę pocztową Julję Zającową w Posadzie Olchowskiej dla Posady Olchowskiej, pocztmistrza ad personam Ludwika Krapskiego w Olszanicy obok Złoczowa dla Stróż, pocztowego urzędnika pomocniczego Hipolita Rygla dla Iwonicza, ekspedjentkę pocztową Marję Goldównę w Bachórcu dla Miejsca piastowego, pocztowego urzędnika pomocniczego Albina Tchórzewskiego dla Szczucina, pocztowego urzędnika pomocniczego Adolfa Obstu dla Doliny.

C) Nadała posady ekspedjentów pocztowych:

W Ponikwie ekspedytorowi pocztowemu Leopoldowi Schwarzenberg Czarnemu w Staniątkach, ekspedjentce pocztowej Franciszce Marciszewskiej z Ponikwy, w Trzcinicy pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu Tadeuszowi Madeyskiemu, w Gajach koło Lwowa ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Nowakowskiemu, w Zassowie pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu Włodzimierzowi Maśkiewiczowi, w Saszczynie Modeście Radeckiej, w Ostrowie obok Sokala pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu Boganowi Trembeckiemu, w Koziowej ekspedjentce pocztowej Felicji Baranieckiej z Bestwiny, w Moderówce Józefie Bentkowej, w Porohach ekspedytorce pocztowej Anieli Dobrowolskiej, w Cmolasie ekspedytorce pocztowej Marji Onyszkiewicz, w Markowej pocztowej urzędniczce pomocniczej Marji Trompeteur, w Łopuszance Chominie manipulantce pocztowej Eugenji Kwiatkowskiej, w Nowem Siole obok Stryja ekspedjentce pocztowej Anieli Orzechowskiej z Rajtarowic, w Rajtarowicach ekspedjentce pocztowej Franciszce Illukiewiczowej, z Niegowiec, w Łaczycach Tadeuszowi Kossakiewiczowi. w Narcie nowym Franciszkowi Dachowi emer. komendantowi posterunku żandarmerji, w Pyszkowcach na dworcu kolei Józefowi Zakrockiemu, naczelnikowi stacji, w Ochotnicy Zygmuntowi Tetmajerowi, w Bednarowie na dworcu kolei Juliuszowi Rutkowskiemu naczelnikowi stacji, w Szumlanach Ożomli Janinie Pilawskiej, w Brzeziu Marji Kampratowej emer. nauczycielce ludowej, w Kulparkowie ekspedjentce pocztowej Sewerynie Wiczyńskiej z Buczkowic, w Hrubenowie na dworcu kolei Samielów, Frischąwi, emerytowi stacji, w Łuce małej ekspedytorowi pocztowemu Leonowi Misiakowi, w Rodatyczach ekspedytorce pocztowej Honoracie Justian, w Baworowie byłemu ekspedjentowi pocztowemu w Łuszycach Janowi Humeniukowi, w Dworach na dworcu kolei Grzegorzowi Rosiekowi naczelnikowi stacji.

Brzeżany 12 października. (Poświęcenie Sokoła“. — Wiec przemysłowy. — Wystawa). Poświęcenie nowego gmachu „Sokoła“, otwarcie i poświęcenie wystawy przeglądowej przemysłu przez arcybiskupa Bilczewskiego odbyło się dziś przy imponującym udziale kilku tysięcy osób. Nastrój uroczysty, ruch w mieście ogromny. mimo niepogody. Po południu odbył się wiec przemysłowy przy udziale dwóch tysięcy osób, referowali dr Battaglia i Olszewski o organizacji obrony przemysłu, o sprawie cukrowej. Wieczorem odbył się bankiet sokolski przy udziale 200 osób, odczytano telegramów kilkadziesiąt. Ks. arcybiskup był przedmiotem bardzo gorących owacyj.

Wystawa przemysłowa mieści się w dużej sali „Sokoła“ w pobocznych ubikacjach i w osobnym przybudowanym pawilonie.

Wystawców jest reprezentowanych kilkuset imponują na wystawie wyroby Liebendorfa, Sienkiewicza ze Lwowa, Pawluka i Siwińskiego ze Stanisławowa, fabryka „Tlen“, wyroby powroźnicze z Radymna, wyroby z papieru Niemojowskiego, Bełdowskiego, cukry Brandstätera, fortepiany Woronieckiego z Przemyśla, lampy Strzałkowskiego ze Lwowa, wagi Stankiewicza ze Lwowa, wyroby Bredta z Ottynji, zabawki blaszane Gültera ze Lwowa, drewniane z Jaworowa, krawaty miejscowej fabryki p. Barszykowskiej i Kwiatkowskiej ze Lwowa, porcelana Lewickiego ze Lwowa, płyty posadzkowe braci Mund, futra Wrońskiego ze Lwowa, papiernia Lipińskiego z Kamienicy.

Bardzo ładnie przedstawiają się wyroby szkoły koszykarskiej w Rudnikn, szkoły h f iarskiej z Pałatyniec, roboty sztuki stosowanej panny Kopystyńskiej z Potutor.

Z krakowskich wystawców ogólne zainteresowanie budzą wyroby fabryki Goreckiego pełne smaku artystycznego i wykonane bez zarzutu.

Dziś odbywa się ocenianie wystawowych przedmiotów przez jurorów sproszonych z różnych stron kraju.

Nowy Sącz 12 października 1903. (Okropny wypadek. — Żywa pochodnia. — „Harmonja“. — Teatr ludowy.) W piątek 9 b. m. wydarzył się tu w mieszkaniu handlarza kosztownościami Uschera Kannera okropny wypadek:

Rano około godziny 9 podczas gdy Kanner był w kuczce przy śniadaniu, zaś żona na rynku na zakupnie drobiu, zostawiając w domu najstarszego ich 5 letniego syna. Znalazł on flaszkę ze spirytusem, z której wylał spirytus na blachę, zapalając takowy zapałkami. Powstał z tego ogromny ogień, a dzieci przerażone usiłowały go gasić wodą. Spirytus eksplodował, a płomienie objęły odzież na chłopcu Kannerów, który w jednej chwili stanął jak żywa pochodnia. Chłopiec został śmiertelnie poparzony i leży w strasznych męczarniach, a lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Staraniem Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonja“ onegdaj w sobotę 10 b. m. odbył się wielki koncert tej „Harmonji“ na dochód kapelmistrza tejże p. Walenty z bardzo urozmaiconym programem. Sala była przepełniona dobraną publicznością, która darzyła dobrze zorganizowaną już orkiestrę rzęsistymi oklaskami.

Teatr ludowy pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego, bawiący obecnie w Tarnowie, ma zawitać do naszego miasta w grudniu b. r. jak zapewniał nas dyrektor p. Zawadzki, będąc tu wczoraj w sprawie subwencji udzielonej mu przez Wydział krajowy.

Z Tarnowa uda się teatr ludowy do Rzeszowa na kilka tygodni.

Pocieszny wypadek w Barcicach. W końcu zeszłego miesiąca przechodził gościńcem przez Barcice około godz. 9 wieczorem p. Fr. S. Ciemno było wtedy. Jędrzej Górka i Józef syn jego nieodrodny, skorzystawszy z ciemności nocnych, a przytem mając „pik“ na owego pana, wypadli z drągami nań, aby go „poczęstować“ tak, jak to tutaj umieją. Przechodzień, człowiek silny, „poczęstowany“ parę razy kołem „dał wylewę“ w stronę swojego domu zostawiwszy syna Górki na ziemi, a zaś w rękach tego drugiego kapelusz. Ojciec, Jędrzej Górka, myśląc, że to ten jegomość leży na ziemi, dorwawszy się kija, zaczął „lać“ nim własnego syna, wspólnika w tej napaści. Syn znów w przekonaniu, że go okłada kijem ów przechodzień, woła: „Kogo ty bijesz!?“. Wtedy dopiero ojciec, poznawszy pomyłkę, zaprzestał dalszej krwawej pracy. Ale go Bóg i tak skarał na poczekaniu i można się spodziewać, że ten synalek już więcej z tatusiem podobnych nocnych wycieczek robić nie będzie, będzie wolał czynić to na własną rękę, bo już ma podobno wszystkie kwalifikacje po temu. Tymczasem będzie siedział jeszcze i tak razem z ojcem w „kozie“, bo już sprawa oddaną została sądowi w Starym Sączu.

Defraudacja. W Skale, w urzędzie cłowym, wykryto defraudację na wielką skalę. Wysokość zdefraudowanej kwoty jeszcze nie zbadano.

Wybuch nafty. Z Borysławia donoszą, że w należącym do spółki akcyjnej kopalni nafty w Rogach pod Krosnem, otwarto w zeszłym tygodniu szyb głęboki na 860 metrów, który wybucha bez przerwy, dając po pięć [illegible] ropy dziennie.

KRAKÓW, 14 października.

Zapiski osobiste. Generalny gubernator Banku austro-węgierskiego, JE. dr Leon Biliński, odjechał dziś rano do Wiednia.

Nabożeństwo kościuszkowskie. We czwartek dnia 15 bm. odprawionem będzie z powodu 86 rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci zwycięzcy z pod Racławic, nabożeństwo pamiątkowe w Katedrze na Wawelu, o godzinie 11 przed południem. Na nabożeństwo to zaprasza Tow. im. Tadeusza Kościuszki swoich członków, jakoteż wszystkie Stowarzyszenia i Cechy krakowskie.

Członkowie Towarzystwa zechcą przywdziać odznaki.

Towarzystwo Królowej Korony Polskiej na odbytem w niedzielę walnem zgromadzeniu wybrało prezesem p. Pawła Popiela, wiceprezesem zaś ponownie ks. prał. dra Juljana Bukowskiego, proboszcza św. Anny.

Rada Polskiego kółka kontuszowego zaprasza wszystkich swych członków do wzięcia udziału w nabożeństwie za ś.p. Tadeusza Kościuszki w Katedrze na Wawelu. Punkt zborny dla członków w kancelarji przy ulicy Długiej l. 8 o godzinie 10 rano.

Wieczór Kościuszkowski. Na uroczystości Kościuszkowskiej, która odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m., w wielkiej sali „Sokoła“, wygłosi deklamację znakomity artysta naszego teatru miejskiego p. Andrzej Mielewski, witany zawsze nader sympatycznie na estradach obchodów narodowych.

Po obchodzie, na wieczornicy w górnej sali „Sokoła“, ogłoszone będą nazwiska zwycięzców w „zawodach Kościuszkowskich“.

Bilety na ten obchód sprzedaje już handel p. Rudnickiego, przy A-B Rynku gł.

Do prezydjum miasta Krakowa nadszedł reskrypt ministerjalny, w sprawie organizacji lekarzy policyjnych. Według projektu, w Krakowie mają być utworzone cztery posady lekarzy policyjnych, z których jeden miałby rangę VIII. W Podgórzu ma być 1 lekarz policyjny. Celem rozpatrzenia projektu, zbierze się komisja sanitarna Rady miasta.

Z teatru. Z powodu rocznicy pogrzebu Kościuszki, danem będzie w niedzielę dn. 18 b. m. po południu popularne przedstawienie „Konfederatów Barskich“ A. Mickiewicza.

Odbywają się, pod kierunkiem p. Mielewskiego, pełne próby ze sztuki Maeterlincka „Cud św. Antoniego“, oraz jednoaktowej komedji Teodora Banville „Pocałunek“ w przekładzie A. Langego.

Na wyższych kursach dla kobiet im. dra A. Baranieckiego odbędzie się otwarcie roku szkolnego dnia 15 go b. m. o godzinie 9-tej rano poczem zaraz nastąpią wykłady. Zapisywać się jeszcze i zasięgać informacji można w kancelarji kursów, Karmelicka 36, II, w godzinach od 9—12 i od 3—5.

IV Kongres cukierników w Austrji odbędzie się w Wiedniu w dniach 21, 22 i 23 b. m. Przedmiotem obrad będą: sprawa nieuczciwej konkurencji i sprawa domokrąstwa. Z Galicji, Lwów deleguje na ten kongres p. Hofinagera, Kraków p. Leonarda Malika, starszego cechu cukierników i pierników.

Jubileusz na Blichu. Podczas uroczystości 50-letniego jubileuszu Zakładu na Blichu, nabożeństwo wobec licznych gości odprawił JEm. ks. kardynał Puzyna, który następnie przemawiał od ołtarza podnosząc dobrodziejstwo instytucji i zasługi zmarłej założycielki, hr. Sołtykowej.

W końcu JEm. ks. Kardynał udzielił błogosławieństwa od Ojca św.

Po nabożeństwie odbyło się w Zakładzie skromne śniadanie dla ubogich staruszek.

Na loterję gospodarczą na powodzian złożyły fanty na ręce p. Olgi Hubaczek następujące osoby. P. Izabela Szyszkiewiczowa 2 kor., Zakład zastawniczy Angielusa 1 kor. 90 hal., Będzikiewiczowa 2 k., Ks. I. W. 1 kor., Maurizio 20 ciast, Siermontowski 2 fanty, Nowiński 3 fanty, Grosse 4 paczki herbaty, Józef Łaudau 1 fant, Ripper 10 flaszek piwa, Lazar 10 flaszek piwa, Siadek 10 flaszek piwa, Urbanowa 3 flaszki wódki, N. N. 2 fanty, Szczurowski 1 fant, Federowicz 2 flaszki wina, Ciechanowicz 2 flaszki wina, Balik 2 kiełbasy, Anna Schmidtowa 3 chleby, Rożnowski 2 fanty, L. W. 3 fanty, Zaczyńska 5 fantów, Olga Hubaczek 10 fantów, Dr. Neć 1 fant, N. N. 4 fanty, Mikieska 2 fanty, Deptuch 1 fant, Molęcka 1 fant, Kepler 2 fanty, Piotr Kokosz 2 kor.

Zamknięcie strzelnicy. W niedzielę odbędzie się na strzelnicy ostatni turniej w tym roku. Jako nagrodę za najcelniejszy strzał zwycięzca otrzyma trzy dukaty w złocie, wiezzysty dar jednego z poprzednich króli kurkowych. Wieczorem odbędzie się wspólna kolacja, poczem strzelnica zostanie zamkniętą, aż do pierwszej niedzieli majowej. O ile wiemy, zarząd ma zamiar w odnowionej sali urządzić w karnawale bal.

Zabójstwo. We czwartek ubiegły wieczorem kilku chłopców ze szkoły wieczornej wracało do domu, a towarzyszył im stary druciarz, który zwykle na nich czekał i z którym chłopcy lubili swawolić. — Kiedy chłopcy byli w okolicy Prądnika Czerwonego, zjawił się pijany żołnierz, nazwiskiem Baster, nie wiedzieć dlaczego wyrwał druciarzowi jego kostur i nim z całej siły uderzył w głowę 17-letniego Ignacego Skowronka, terminatora introligatorskiego. — Chłopiec, uszedłszy kilka kroków, upadł i skonał. Żołnierza, który uciekł, poszukują pilnie.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 14 października: „Klub kawalerów“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. (Popularne).

We czwartek 15 października: „Ludka“ (Loute), krotochwila w 4 aktach P. Veber'a.

W piątek teatr zamknięty.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Dźwignia“**, czasopismo przemysłowo-handlowe oraz informacyjne, wychodzące 10 rok we Lwowie, zawiera w najnowszym numerze z dnia 1 października 1903 następujące artykuły: Podwyższenie budżetu przemysłowego w Galicji na rok 1904. — Potrzeba utworzenia związku ajentów handlowych w Galicji. — Nowości z dziedziny przemysłu i przyrody, techniki i wynalazków, a mianowicie: Międzynarodowa konferencja dla telegrafji bez drutu; wyniki badań prof. Slabego. — Kłótnia o wiatr, a kwestja sztucznego lotu. — Odkrycie prof. Stoklasy „Człowiek jako chodząca gorzelnia“. — Kronika oraz informacje przemysłowo-handlowe, a w dziale podróży i powieści naukowo-przyrodniczych „Druga wyprawa do wnętrza ziemi“ A. W. Zawernego, przedstawiająca naukowe badania tajników wnętrza ziemi, w popularnej, fantastycznej szacie.

* **Bibljoteki Warszawskiej** zeszyt październikowy zawiera: Jenerał Michał Sokolnicki a „Testament Piotra Wielkiego“, przez Michała Sokolnickiego. — A gdy w głąb duszy wnikniemy... Powieść współczesna (dalszy ciąg), przez Gabrjelę Zapolską. — Współczesne poglądy kosmogoniczne, przez M. Ernsta. — Konklawe i koronacja Piusa X-go, przez J. K. K. — Usunięcie szachownic. (Memorjał Rady rolniczej piotrkowskiej), przez Józefa Jeziorańskiego. — Dramat i opera, przez Władysława Bogusławskiego. — Dzwony. Tryptyk (poezje), przez Kaz. Tetmajera. — Rzeźba w usługach świątyni greckiej, przez Karola Hadaczka. — Aleksander Kłobukowski, przez prof. Szymona Askenazego.

Piśmiennictwo: Władysław Łoziński: Prawem i Lewem, obyczaje na czerwonej Rusi za panowania Zygmunta II-go. Lwów. Nakładem W. Webera, 1903, str. XI i 272, przez Aleksandra Brücknera. — Jan Leszczyński: Monografje w zakresie dziejów nowożytnych. Tom trzeci. Rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim 1809—1815. Z przedmową prof. Askenazego, przez A. R.

Kronika miesięczna: Potrzeba „biura pisarskiego“. — Moralność i umoralnienie Kurpiów. — Towarzystwo popierania nauki polskiej. — Z powodu wystawy galanteryjnej.

Wiadomości naukowe, literackie i bibljograficzne.

Sejm krajowy.

Lwów 13 października. Marszałek krajowy otworzył posiedzenie o godz. 12.15.

Wnioski i interpelacje.

Interpelację wniósł pos. Szwed z zapytaniem, czy rząd skłonny jest zaprowadzić dwuletnią służbę wojskową.

Pos. Górski postawił wniosek o odesłanie wniosku pos. Stapińskiego w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do komisji dla reformy wyborczej. Uchwalono. Z porządku dziennego odesłał Sejm w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Kałuszu na pożyczkę 17 tysięcy koron na szpital powszechny, do komisji administracyjnej.

Biura pośrednictwa pracy.

Pierwsze dwa paragrafy ustawy o biurach pośrednictwa pracy uchwalono bez dyskusji.

Przy paragrafie trzecim domagał się poseł Oleśnicki, ażeby zamiast słów „powiatowe biura pośrednictwa pracy mają być założone“, wstawiono słowa „publiczne powiatowe biura pośrednictwa pracy mogą być założone“.

Pos. Rutowski imieniem mniejszości przedstawia § 3 w odmiennem brzmieniu, zgodnie z wczorajszą poprawką pos. Małachowskiego.

Pos. Milewski sprzeciwia się poprawce Oleśnickiego, gdyż uchwalenie jej byłoby pogrzebaniem całej sprawy. Omawia następnie zgubną dotychczasową działalność prywatnych biur pośrednictwa pracy, oraz przytacza cały szereg nadużyć, jakich te przedsiębiorstwa się dopuszczają, wyzyskując niemiłosiernie robotników.

Zarzuca następnie posłom ruskim, że występując przeciw biurom pośrednictwa pracy, chcą dyskredytować je w oczach ludu ruskiego, nie zważając wcale na to, że przez to rzucają lud ten w objęcia wyzyskiwaczy.

W końcu oświadcza się mówca przeciw wnioskowi mniejszości komisji, popierając §. 3 w brzmieniu większości komisji.

Pos. Oleśnicki polemizując z wywodami Milewskiego, zastrzega się przedewszystkiem przeciw temu, jakoby instytucję biur pośrednictwa pracy chciał pogrzebać. Mówca nie widzi, aby biura te mogły przynieść jakie korzyści dla ludności emigrującej za granicę za zarobkiem i twierdzi, że biura te będą miały raczej za zadanie ograniczyć emigrację zarobkową i przykucie robotnika do gleby.

Przytoczył on dalej szereg argumentów z powodu których sprzeciwia się utworzeniu biur.

Pos. Małachowski oświadcza się za wnioskiem mniejszości, gdyż sprawy nie należy załatwić prowizorycznie. Jeżeli uważa się, że biura takie są potrzebne, to należy z zdaniem mówcy wyraźnie uwydatnić w ustawie.

Po przemówieniu posłów ks. Stojałowskiego, który oświadczył się za wnioskiem większości komisji, dalej po przemówieniu referenta mniejszości komisji dra Rutowskiego i referenta większości komisji Zdzisława Tarnowskiego, przyjęła Izba § 3 w brzmieniu, proponowanem przez większość komisji, odrzucając natomiast wniosek mniejszości komisji i poprawki, proponowane przez posła Oleśnickiego.

Koniec.

Odczytano wniosek Rutowskiego w sprawie nadania nowego statutu gminnego dla Zakopanego.

Na tem o godzinie 3 zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dziś na godz. 10 rano.

TELEGRAMY.

Z komisji.

Lwów 14 października. (Tel. wł.) Komisja budżetowa załatwiła wczoraj wieczorem na podstawie referatu pos. Paszkowskiego rubrykę wydatków na prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, na wydawnictwa, na stowarzyszenia ku krzewieniu nauki i oświaty, w końcu na teatry i sztuki piękne.

Pos. Paszkowski wniósł podwyższenie subwencji dla teatru krakowskiego, wniosek ten jednak mimo poparcia ze strony posłów krakowskich, upadł.

Następnie na podstawie referatu pos. Małachowskiego komisja uchwaliła rubrykę wydatków na przemysł i rękodzieła. Dla związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uchwalono 4.800 koron subwencji na lustrację stowarzyszeń.

Komisja dziś prawdopodobnie zakończy całe budżety na r. 1903 i 1904.

Komisja gospodarstwa krajowego obradowała nad budżetem na cele rolnicze.

Prócz tego obradował wczoraj klub demokratyczny nad sprawami bieżącemi.

Odznaczenie.

Wiedeń 14 października. (Tel. wł.) „Wiener Zeitung“ ogłasza: Komendant korpusu krakowskiego jenerał Albori, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracjami wojennymi.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 13 października. Przybył tutaj dzisiaj rano z Budapesztu hr. Khuen-Hedervary. — Cesarz przyjmie go o godzinie 10 tej przed południem na posłuchaniu.

Budapeszt 13 października. Węgierskie Biuro korespondencyjne dowiaduje się z Wiednia: Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary był dzisiaj od godziny 10 do 11 przed południem na posłuchaniu u cesarza. Zatrzymuje on się w Wiedniu także przez dzień jutrzejszy.

Na jutro przed południem otrzymał powołanie do cesarza węgierski minister skarbu p. Lukacs. Na razie jeszcze nie ma mowy o dalszych powołaniach węgierskich mężów stanu do cesarza.

Budapeszt 14 października. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi w sprawie powołania ministra Lukacsa do Wiednia: Wszyscy parlamentarzyści, którzy przedwczoraj byli u monarchy, zgodnie wskazali na ministra Lukacsa, jako na ową osobistość, której opinii, dzięki wybitnemu stanowisku w kraju, a w szczególności w partji liberalnej, należy wysłuchać, nim nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie. To też jest głównym powodem powołania Lukacsa. Hr. Khuen na wczorajszej audyencji przedstawiając monarsze sytuację, złożył w tym samym duchu oświadczenie. Błędnem jest więc przedstawianie sytuacji w sposób, jakoby onegdaj nie udała się próba utworzenia gabinetu i z tego powodu okazała się konieczność powołania Lukacsa. — Monarcha przedewszystkiem życzy sobie wysłuchać opinii jednego ze swych najbardziej wypróbowanych doradców. Także hr. Khuen będzie dziś popołudniu na posłuchaniu i dopiero po tej audyencji można się spodziewać stanowczo rozstrzygnięcia ze strony Korony. Według dotychczasowych dyspozycji, hr. Khuen jeszcze dziś wieczorem ma powrócić do Budapesztu.

Budapeszt 14 października. Minister skarbu dr Lukacs dziś rano przybędzie do Wiednia i o godzinie 2-giej po południu będzie na posłuchaniu u cesarza.

Budapeszt 14 października. Komitet partji liberalnej odbył wczoraj przed południem dwugodzinną naradę pod przewodnictwem Szella. Na narady przybyli wszyscy członkowie komitetu z wyjątkiem nieobecnego w Budapeszcie Andrassy'ego.

Budapeszt 14 października. (Tel. wł.). Minister skarbu Lucacs, zawarł przed odjazdem do Wiednia kompromis z hr. Apponyim. Na zasadzie tego kompromisu hr. Apponyi i jego zwolennicy pozostają w partji liberalnej, Lucacs więc w razie utworzenia gabinetu może liczyć na stałe stronnictwo liberalne. Utworzyć go jednak zgodzi się wtedy dopiero, gdy uzyska od opozycji przyrzeczenie co do zaniechania obstrukcji.

Cesarz zatwierdzi program narodowo-wojskowy partji liberalnej, jeśli opozycja się na ten program nie zgodzi, Lucacs nie zechce stanąć na czele gabinetu, ster rządów przejdzie ponownie w ręce hr. Khuena lub też Stefana Tiszy. Obaj oni utworzyliby tak zwany gabinet silnej ręki, rozwiązali parlament i rozpisali nowe wybory.

Wiedeń 14 października. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 2 popołudniu minister Lucacs będzie na posłuchaniu u cesarza, zaraz po nim cesarz przyjmie hr. Khuena. Krążą tu pogłoski, że hr. Khuen otrzyma nominację na ministra u boku króla z siedzibą w Wiedniu.

Rada państwa.

Wiedeń 14 października (Tel. wł.). „Deutsch. Nat. Corresp.“ pisze, że około 10 listopada zbierze się Rada państwa na mniej więcej 4 tygodniową sesję, poświęconą budżetowi.

Podróże monarchów.

Wiedeń 14 października. Króla belgijskiego powita w Burgu dwór i minister spraw zagranicznych. Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie operowe, o godz. 8 wieczorem obiad w Schöbrunnie, poczem o godzinie wpół do 9-ej wieczorem król odjedzie.

P za 14 października. Para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Morrina i świty odjechała stąd wczoraj popołudniu do Paryża.

Handel żywym towarem.

Wiedeń 14 października. Aresztowano tu niejaką Leję Epselmann, która w Szczakowej i okolicy, oraz w Wiedniu cały szereg nieletnich dziewcząt zwerbowała pod rozmaitymi pozorami i wywiozła do południowej Afryki.

Spadek po zamordowanym królu.

Wiedeń 14 października. Eks-królowa Natalja chce założyć szpital dla dzieci w Belgradzie ze spadku po królu Aleksandrze.

Obstrukcja niemiecka w Pradze.

Praga 14 października. Wniosek Schalka o odroczenie obrad do ukończenia weryfikacji protokołu ostatniego posiedzenia, odrzucono 137 głosami przeciw 64, poczem pos. Iro oświadcza, że także protokół poprzedniego posiedzenia wykazuje braki i wnosi, tak samo jak Schalk, aby protokół przed weryfikacją wyłożono przez trzy dni w kancelarji i aby na ten czas odroczono posiedzenia. W końcu mówca, aby nad tym wnioskiem odbyło się imienne głosowanie i aby przedtem zarządzono 10 minutową pauzę. Przewodniczący zarządza pauzę, poczem wniosek ten odrzucono w imiennem głosowaniu 131 głosami przeciw 63.

Pos. Schalk zgłasza protest przeciw odrzuceniu jego wniosku; to samo czyni pos. Iro.

Pos. S t r a c h y (Niemiec) oświadcza, że spis członków sejmu czeskiego w ten sposób jest ułożony, że wszędzie figuruje na pierwszem miejscu język czeski, a dopiero na drugiem niemiecki.

Mówca widzi w tem obrazę uczuć narodowych Niemców i zapytuje marszałka, czy zechce to bezprawie usunąć. Pos. Strachy oświadcza następnie, że celem udowodnienia słuszności swych wywodów, odczyta cały spis dosłownie. Pos. Strachy nie włada językiem czeskim, to też wymawiane przez niego wyrazy czeskie wywołują głośny śmiech na ławach czeskich i wskutek tego protesty Niemców. Pos. Strachy, czytając przez pięć kwadransy, doszedł zaledwie do litery „K“, poczem prosił o zamknięcie posiedzenia, ponieważ jest zmęczony. Marszałek czyni temu życzeniu dopiero wówczas zadość, gdy Strachy oświadczył, że zrzeka się dalszego odczytywania. Następne posiedzenie we czwartek.

Ogromne fałszerstwo.

Praga 14 października. Uwięziono tu urzędnika firmy papieru Eichtom i S-ka, Emila Kudenmaistra, który w ciągu dwóch lat sfałszował weksle na kwotę 550.000 k.

Rozruchy w Hiszpanji.

Paryż 14 października. Porządek w Bilbao już zupełnie przywrócony. Konserwatywna partja przypisuje winę rozruchów socjalistom, którzy już od dłuższego czasu przygotowywali się do uniemożliwienia dotychczasowych pielgrzymek.

Odwrót cara.

Rzym 13 października. Ajencja Stefaniego donosi: Z Darmstadu zawiadomiono oficjalnie, że c e s a r z M i k o ł a j z p o w o d ó w o d j e g o w o l i n i e z a w i s ł y c h w i z y t ę s w o j ą w R z y m i e m u s i a ł o d ł o ż y ć.

Rzym 13 października. Wiadomość o odroczeniu przyjazdu cara Mikołaja do Rzymu komentują żywo wszystkie dzienniki. „Tribuna“ pisze, że jeżeli rosyjska policja jest dobrze poinformowana, to nie śmie twierdzić jakoby we Włoszech mniejszej ochrony i mniej gorącego mógł doznać przyjęcia car aniżeli gdziekolwiek indziej. Dziennik przypomina, że car Mikołaj po swojej ostatniej podróży do Francji uznał za stosowne nie udawać się więcej do Paryża, a podczas ostatniej swojej podróży do Austrji nie przyjechał wcale do Wiednia, gdzie odbyły się równocześnie dwa socjalistyczne zgromadzenia z protestem. Rząd włoski dał wszelką rękojmię bezpieczeństwa, a twierdzenie jakoby odroczenie podróży było wynikiem agitacji frakcji skrajnej lewicy, jest tylko przypisywaniem zbyt wielkiego znaczenia tym nieudałym demonstracjom.

Dziennik „Popolo Romano“ pisze, że winy odroczenia podróży cara należy dopatrywać nie po stronie Włoch.

„Capitan Fracossa“ zaznacza, że rząd poczynił wszelkie zarządzenia, aby utrzymać porządek.

„Giornale d'Italia“ pisze, że car przybędzie z pewnością do Rzymu, ale wtedy dopiero, gdy u steru będzie inny gabinet.

„Avanti“ w dalszym ciągu występuje ostro przeciw podróży cara.

Inne dzienniki w porannych wydaniach ubolewają z powodu odroczenia podróży cara do Rzymu.

Rzym 14 października. (Tel. wł.) Prasa włoska wpadła w niesłychany gniew z powodu, iż car nie przybędzie do Rzymu. Większość prasy oskarża o to Austro Węgry twierdząc, iż nie demonstracje socjalistyczne, ale i n t r y g i d y p l o m a t ó w a u s t r j a c k i c h skłoniły cara do zaniechania swej podróży. To, że car nie przybędzie do Rzymu wpłynie oczywiście na oziębienie stosunków politycznych włosko-rosyjskich.

Piza 14 października. Jeneralny adjutant cara, ks. Dołgorukij wczoraj rano wręczył królowi pismo odręczne cara z wyrażeniem ubolewania, że musi odroczyć naznaczony na koniec października przyjazd do Rzymu.

Wiedeń 14 października. (T. wł.) „W. Allg. Ztg.“ donosi: Ambasador rosyjski w Rzymie Nelidow w sprawozdaniach swych wyraźnie oświadczył, że zdaniem jego, rząd włoski nie będzie w stanie przeszkodzić demonstracjom przeciw osobie cara.

Na podstawie tego sprawozdania, rząd petersburski zwrócił się do włoskiego ambasadora z zapytaniem, czy sądzi, że car bezpiecznie może do Rzymu jechać. Odpowiedź była tego rodzaju, że nie mogła rozchwiać wszystkich obaw, a nowe znowu sprawozdanie Nelidowa powiększyło jeszcze obawy i w ten sposób zapadło postanowienie zaniechania podróży.

Rosja i Japonja.

Londyn 14 października. Poseł japoński oświadczył w rozmowie z reprezentantem „Daily Telegraph, że w obecnej chwili nie obawia się wybuchu wojny, jednakże wszystko zależy od zachowania Rosji.

Londyn 14 października. Poseł japoński wobec jednego z tutejszych dzienników oświadczył, że telegram, jaki otrzymał z Japonji, nie daje powodów do zaniepokojenia. Jestto wogóle pierwsza depesza, jaką w ostatnich trzech tygodniach otrzymał od swego urzędu zagranicznego, a wysłano ją niewątpliwie dlatego, ponieważ niepokojące wieści, kursujące w Europie, musiały dotrzeć już do Japonji.

Rabunki strajkowe.

Azmentieres 14 października. Wczoraj około południa grupy strajkujących robotników wtargnęły do kilku fabryk, banków i biur i wyrządziły w nich znaczne szkody; między innemi zniszczono książki rachunkowe, a w kilku miejscach wzniecono pożar. Strajkujący rozciągnęli druty na ulicach, aby w ten sposób utrudnić ruchy kawalerji. Wojsko przeciąga ulicami. Demonstranci obrabowali banki i w jednym wzięli 2000 fr, a w drugim 15.000 fr. Kawalerja rozpędziła tłumy, zebrane na ulicy. Kilka osób porannionych. Jeden dom obrabowano, a towary ze sklepów wyrzucono na ulicę.

Wojenne pogłoski.

Kolonja 13 października. „Kölnische Ztg.“ donosi z Petersburga, że według telegramu z Portu Arthur admirał Aleksejew zaprzecza doniesieniom o ruchu wojsk japońskich w kierunku ku Korei. Rozpuszczone w tej mierze pogłoski miały na celu wywołać zaniepokojenie w celach spekulacyjnych.

Frankfurt 13 października. „Franfurter Ztg.“ dowiaduje się z Szanghaju, że wiadomość o obsadzeniu przez Japończyków Masampos nie potwierdza się. W Tokio prowadzone są dalej rokowania z Rosją o opróżnienie Mandżurji.

Ceny targowe z dnia 12 października.

Z powodu święta żydowskiego (kuczki), targu zbożowego nie było.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica **krajowa** od —·— do —·— kor., **pszenica węgierska** od —·— do —·—, żyto krajowe 12·80 do —·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od —·— do —·—, owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—, **groch** od 16·— do 24·—. tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, **fasola** od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·—, **siano** od 6·80 do 7·20, słoma od 4·60 do 5·—, **koniczyna** od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·80, jaja za kopę od 3·— do 3·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·50 do 7·50 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·— Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 2·60 do 3·60. **Wyka** za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. **Tymotka** za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go października. (Giełda pop.). Godzina [illegible] — Marki 117·32 Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa [illegible]7·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 651·25. Akcje [illegible] 716·—, Akcje Anglobanku 271·50 Akcje Uniobanku [illegible]20·50 Akcje Länderbanku 415·50 Akcje kolei państ. 651·50 [illegible] [illegible] Akcje fabryki broni 350·— Akcje tytoniowe 385·— Akcje Alpiny 374·50 [illegible] 127·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 19·90 spirytus niezm.) 42·20, nafta niezmieniona.

Berlin 13-go października. (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe [illegible]11·75, towarzystwo dyskontowe 189·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalna przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalna przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.